Rok IX. Kraków-Podgórze, Sobota 14 października 19.. Nr. 234

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:

Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·58
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20 — za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. HOPCZYC.

Administracya „NOWIN": ul. Wiślna 2 otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ulica Wiślna l. 2 Telefon 840.
Ekspedycya „Nowin": ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Urzędnicze ultimatum.

Postulaty i groźby urzędników. — Poparcie posłów. Usposobienie w sferach rządowych. — Masowy wiec wiedeński. — „Piccolotrinkgeld". — Rezolucye.

Bierny opór kolejarzy i pocztowców rozpocznie się w nocy z 14-go na 15-ty października.

Wobec rezolucyj urzędniczych, wypowiedzianych w kategorycznym tonie i wobec odmownego stanowiska rządu, który urzędniczego „ultimatum" przyjąć nie może — sytuacya ogromnie się zaostrzyła i nie ulega już prawie wątpliwości, że **kolejarze i pocztowcy wprowadzą w czyn swą groźbę biernego oporu.** Według zasięgniętych przez nas informacyj, **bierny opór rozpocznie się** o godz. 12 tej w nocy z **14 na 15-go** października na hasło telegraficzne dane z Wiednia — i obejmie wszystkie koleje państwowe i poczty.

Bierny opór kolejarzy może ciężkie szkody wyrządzić handlowi i przemysłowi i da się całemu ogółowi **dokucznliwie we znaki**, dlatego też społeczeństwo z biernym oporem sympatyzować nie będzie. Ale z drugiej strony społeczeństwo przyznać musi, że postulaty urzędników, a więc także kolejarzy i pocztowców są uzasadnione, **a rząd postępowaniem swojem ciężko zawinił.**

Rząd okazał się **nieudolnym i krótkowzrocznym.** Polityka rządu tak w kwestyi drożyzny, jak w kwestyi postulatów urzędniczych zasługuje na surową krytykę. Że dzisiaj rozgoryczenie ogarnęło szerokie masy konsumentów, że urzędnicy organizują bierną rewolę przeciw rządowi, za to trzeba rząd do odpowiedzialności pociągnąć.

W celu ulżenia drożyzny rząd nie zarządził faktycznie **niczego**, coby natychmiastowy wywarło skutek (nawet mięsa argentyńskiego nie będzie wolno wprowadzać!); a w kwestyi urzędniczej zamiast **uregulować tę sprawę gruntownie w drodze pragmatyki** (a czasu było na to chyba dość!), krótkowzroczny rząd nie zdobył się na nic prócz niedostatecznej paliatywy... Jakoż zanosi się wreszcie na burzę fatalną dla społeczeństwa, dla państwa i dla gabinetu.

Sytuacyę komplikuje jeszcze rozbicie się rokowań ugodowo-niemiecko-czeskich w Pradze, zaczem idzie ostre opozycyjne stanowisko Czechów w Wiedniu — nadto komplikują ją trudności w rokowaniach rządu z Węgrami w sprawie mięsnej. Bar. Gautsch znalazł się w niemałej opresyi.

* * *

Funkcyonaryusze państwowi wszelkich kategoryj przemówili onegdaj w stolicy państwa na olbrzymiem, *dwanaście tysięcy* uczestników liczącem zgromadzeniu w sposób tak dobitny, że rezolucye ich uważać można niejako za *ultimatum*, postawione rządowi przez urzędników.

Urzędnicy, którzy zapewnili sobie poparcie silnych **grup poselskich** (między innemi także niemieckiego Związku narodowego), odrzucają w formie stanowczej znany projekt rządowy i podnoszą życzenia, które, jeżli rząd zgodzi się im zadość uczynić, wymagać będą sum, kilkakrotnie przewyższających oferowaną przez rząd kwotę 33 milionów koron. Posłowie niemieccy zamierzają popierać wedle możności postulaty urzędników i podejmą odpowiednie kroki wobec rządu. **W sferach rządowych nie wykluczają możliwości podwyższenia poborów urzędniczych ponad propozycye znanego projektu rządowego,** atoli wyłącznie pod warunkiem, że **parlament uchwali stosowne pokrycie** dla tych zwiększonych wydatków.

Poniżej podajemy znamienny przebieg masowego wiecu urzędniczego, który się odbył we środę w Wiedniu i którego rezolucye są **wyrazem żądań** całej armii urzędniczej w Austryi.

Masowy wiec urzędników w Wiedniu.

We środę dnia 11 b. m. odbyło się w hali ratuszowej w Wiedniu zebranie urzędników, zwołane przez „Centralny Związek stowarzyszeń urzędników państwowych". W zebraniu wzięło udział **8.000 urzędników i 25 posłów do Rady państwa,** a równocześnie na placu ratuszowym zebrało się jeszcze **4.000 wiecowników,** którzy już nie znaleźli pomieszczenia w sali. Zgromadzenie zagaił prezes Związku p. Grabscheid, a przemówienie jego jest znamiennym dowodem, że rozgoryczenie wśród urzędników może wywołać nieobliczalne następstwa, które trzeba bardzo poważnie rozważyć.

„Jestto może ostatnie zebranie, na którem publicznie podnosimy głos ostrzegający — mówił p. Grabscheid. — Cokolwiek się stanie, oświadczamy tu dzisiaj: Nie boimy się! Baron Gautsch powiedział w parlamencie, że fundamentem państwa jest porządek i ustawa. My stoimy też na tem stanowisku, ale projekt rządowy jest niedostateczny i pod żadnym warunkiem go nie przyjmiemy. Ofiarują nam podwyżkę dziennie od 30 do 60 halerzy, traktują nas gorzej niż murarzy! Każą nam czekać cierpliwie do 1 go stycznia, ale nasza cierpliwość już się ostatecznie wyczerpała".

Po przemówieniu prezesa, nagrodzonem burzą oklasków, referował p. Pauerfeindt o pragmatyce służbowej i czasowym awansie. — Wspomniawszy o groźbie biernego oporu kolejarzy, zaznaczył, że urzędnicy państwowi wszystkich kategoryi, a nietylko kolejarze, mogą pełnić służbę swoją „ściśle wedle instrukcyi".

W tem miejscu komisarz rządowy przerwał mowcy, wzywając go, by nie zachwalał biernego oporu, na co zerwał się tak straszny hałas wśród zebranych, że dopiero po kilku minutach mógł referent kontynuować swój referat, który zakończył słowy: „Nie przyjmiemy ofiarowanej nam podwyżki i dzisiaj czekamy jeszcze, ale za jutro nie można ręczyć".

Także drugi referent p. Schidl, który omawiając projektowane podwyższenie dodatku aktywalnego, oświadczył, że „urzędnicy nie zadowolnią się tem **„Piccolotrinkgeld"**, że nie sprzedadzą swego honoru za miskę soczewicy", naraził się na utarczkę z komisarzem rządowym, co spowodowało ponowne hałasy wśród zgromadzonych.

Następny referat odnosił się do żądania 20% dodatku drożyźnianego, poczem zastępca Związku urzędników kolejowych złożył deklaracyę tej treści, iż urzędnicy kolejowi chwycą się **ostatecznych środków,** jeżeli rząd nie uwzględni ich słusznych postulatów.

W czasie odczytywania bardzo licznych telegramów, nadesłanych od różnych stowarzyszeń urzędniczych w całem państwie (także z Krakowa), a wyrażających solidarność z akcyą podjętą przez Związek stowarzyszeń urzędniczych, zaszło humorystyczne intermezzo. Komisarz rządowy przerwał czytającemu telegram, markujący zbyt silnie groźbę biernego oporu, na co przewodn. Grabscheid odezwał się do komisarza: „Przecież chyba wolno tutaj odczytać telegram, który mi doręczyła cesarsko-królewska poczta".

Z pośród posłów przemawiali dr Waber, Malik, dr Neumann, Glöckel, dr Heilinger, dr Pollauf i inni, przyrzekając poparcie imieniem „Związku posłów narodowych niemieckich", poczem zgromadzenie uchwaliło następującą **rezolucyę:**

> „Zgromadzeni we środę dnia 11-go października w sali ratuszowej urzędnicy państwowi wszystkich kategoryj żądają natychmiastowego **wprowadzenia pragmatyki służbowej i awansu czasowego** z wliczeniem całego okresu służbowego i z mocą obowiązującą wstecz od dnia 1 stycznia 1911 r., jak niemniej **uregulowania dodatku aktywalnego wedle zasad wojskowej taryfy czynszowej** w wysokości od 100% do 60% taryfy wiedeńskiej. Aż do usunięcia panującej obecnie strasznej drożyzny przez stosowne zarządzenie rządowe, żądają urzędnicy **co najmniej 20% dodatku drożyźnianego,** obliczonego od pełnych poborów służbowych. Zebranie dzisiejsze zwraca uwagę społeczeństwa na groźne konsekwencye, jakie musi sprowadzić dalsze zadłużenie i zubożenie urzędników na prawidłowy tok administracyi państwowej i nie przyjmują na siebie żadnej odpowiedzialności za te smutne konsekwencye w razie zwłoki w załatwieniu postulatów urzędniczych".



Podczas walki byków. (Patrz artykuł).

Poważna sytuacya.

Pogłoski o przesileniu gabinetowem. — Bar. Gautsch odrzuca „urzędnicze ultimatum". — Ustawa o pragmatyce nie będzie obecnie wniesiona.

Zdeterminowane wystąpienie urzędników i groźba **biernego oporu** po dniu 15 października — wytworzyły bardzo **poważną sytuacyę.** W związku z całym przebiegiem dyskusyi drożyźnianej rozeszły się nawet (nieuzasadnione na razie) pogłoski o przesileniu gabinetowem. (Potwierdzeniem niejako tych pogłosek był fakt powołania eksc. **Bilińskiego** i eksc. Bobrzyńskiego na audyencyę do cesarza, niewątpliwie w celu informacyi o położeniu).

Bar. Gautsch na konferencyach z posłami **niejednokrotnie wyraził niezadowolenie z powodu postępowania urzędników.** Bar. Gautsch stoi na stanowisku, że **żadnego ultimatum nie da sobie dyktować;** nadto oświadczył tak na posiedzeniu przewodniczących klubów jak i przy innych sposobnościach, że w obecnem wzburzeniu **nie może wnieść ustawy o pragmatyce służbowej,** że pierwej załatwiona być musi sprawa podwyższenia płac wraz z jej pokryciem.

Bar. Gautsch podniósł też, że w przeciwieństwie do urzędnikow **służba państwowa** zachowuje się **poprawnie.** Postępowanie urzędników — oświadczył bar. Gautsch — jest niedopuszczalne. Nie należy rządowi stawiać ultimatum, ani wyznaczać terminu co do spełnienia żądań.

Stanowisko klubów parlamentarnych w obec urzędników.

Akcyą kieruje „Związek narod. niemiecki". — Opór niemieckich, czeskich i polskich agraryuszów. — Rezolucya Koła polskiego.

Między przywódcami klubów odbywają się ciągle konferencye w sprawie postulatów urzędniczych. Kierownictwo akcyi urzędniczej objął „Deutscher Nationalverband", czyli związek liberalnych posłów niemieckich (Jest to dziwne, bo klub ten należy do większości rządowej, więc takie stanowisko klubu świadczyć może, że **klub dąży do obalenia rządu).** Związek uchwalił, że gdyby rząd nie przedłożył projektu o **pragmatyce służbowej do dnia 1 listopada b. r., to Związek przedstawi projekt od siebie.**

Natomiast w kołach **agrarnych** zaznacza się silna agitacya **przeciw** żądaniom urzędników i kolejarzy. Grupa agraryuszy niemieckich postanowiła wystąpić przeciw żądaniom. Do niej przyłączą się agraryusze czescy. Również w polskich kołach **konserwatywnych i u ludowców** usposobienie jest nieprzychylne dla urzędników.

Koło polskie zakończyło wczoraj dyskusyę następującą rezolucyą:

> „Koło polskie będzie, w myśl uchwały swojej z 5 b. m, popierało gorąco sprawę polepszenia bytu wszystkich funkcyonaryuszów państwowych, a więc i kolejowych, nie może jednak z przyczyn zasadniczych, parlamentarnych i konstytucyjnych przyłączyć się do rezolucyi, przedłożonej Kołu przez pos. Stölzla".

(Owa rezolucya Stölzla zawiera przyrzeczenie kolejarzy, że odstąpią od biernego oporu, jeżeli stronnictwa się **zobowiążą uchwalić ich żądania).**

Jak słychać, między Kołem polskiem a Związkiem niemiecko narodowym doszło do porozumienia w tym tym kierunku, że oba **stronnictwa zgodziły się na podwyższenie sumy,** przeznaczonej na polepszenie płac urzędników **o 14 milionów koron.**

Program pracy parlamentarnej.

Naprzód podwyżka dodatku aktywalnego i pokrycie

wydatków, potem dopiero pragmatyka służbowa.

Z Wiednia telegrafują:

Na wczorajszej konferencyi przewodniczących klubów, prezydent ministrów bar. Gautsch oświadczył, iż jest życzeniem rządu, aby **ustawę urzędniczą** jak najszybciej załatwiono, tak, iżby 1 stycznia 1912 weszła w życie, Co do pragmatyki służbowej, to w każdym razie rząd **nie przedłoży jej przed** załatwieniem obecnego przedłożenia urzędniczego i przed uchwaleniem pokrycia. Mowca sądzi, że dzisiejsza chwila wzburzonej agitacyi nie jest stosowna do spokojnej pracy dla załatwienia sprawy tak ważnej nietylko dla funkcyonaryuszów państwowych, ale także i dla państwa. Ponieważ Czesi i Słoweńcy nie zgodzili się na odesłanie przedłożenia urzędniczego bez pierwszego czytania do komisyi, prezydent oświadcza, że rokowania będą dalej prowadzone i że jako drugi punkt posiedzenia piątkowego, po załatwieniu wniosków drożyźnianych, postawi **przedłożenie urzędników** i inne pokrewne wnioski.

Podczas walki byków.

(Patrz ilustracyę).

Ludność Hiszpanii, połud. Francyi, Portugalii, lubuje się we widowiskach, podczas których krew płynie i najdziksza toczy się walka. Umiłowaną zabawą jest walka byków, a rycerskość toreadora budzi entuzyazm.

W czasie jednego z takich widowisk w Lizbonie, zdarzyło się, że nieprzebrane tłumy, przypatrując się zapasom ludzi z dzikiemi zwierzętami, uczuły się zawiedzione w nadziei krwawych widoków, gdyż w ich przekonaniu zwierzęta i gladyatorzy za mało mieli krewkości i zapału do walki. Zaczęły podnosić się szmery, krzyki, wreszcie podczas dłuższej pauzy, tłumy rzuciły się na arenę, chcąc cyrk zburzyć i podpalić. Wtedy wpadł impresario na piekielny plan — postanowił pokazać żądnym krwi tłumom, że i jego byki zdolne są do okrutnej, bogatej w ofiary i krew walki. Wypuścił więc na niszczących cyrk, byki — i niedawno krzyczące o krew tłumy w panice rzuciły się ku wyjściom na widok groźnie nastawionych rogów.

Ofiar w ludziach nie było wiele — więcej sami ludzie sobie poszkodzili, cisnąć się przy wyjściu.

Znowu przesilenie w „Domu rodzinnym“.

Zagrożona fundacya ś. p. ks. Zbyszewskiego. — Francuskie zakonnice przeciw prezesowi ks. Spisowi. — Intrygi i protekcye. — Bezprawne zgromadzenie. — Społeczeństwo czuwa.

Stowarzyszenie „Dom rodzinny“ w Krakowie, które założył i utrzymywał swą pracą i swymi wpływami ś. p. ks. Leon Zbyszewski, znowu przechodzi **ciężkie przesilenie.** Ks. Zbyszewski za życia uprosił na swego następcę czcigodnego ks. rektora Spisa i zlał na niego swą władzę fundatora, a na sekretarza powołał p. Józefa Błotnickiego. Dzięki poświęceniu i zabiegom obu tych mężów rozwinęło się to dzieło pod każdym względem bardzo znacznie. Lecz kongregacyi *francuskiej*, którą przed laty ks. Zbyszewski powołał do pracy w swych zakładach działalność obu tych mężów bardzo się nie podobała. Francuskie zakonnice zaraz po śmierci ks. Zbyszewskiego zapragnęły owładnąć całą fundacyą, a opór, stawiany im przez ks. prałata Spisa i p. Błotnickiego, którzy akcentowali, iż zakłady ś. p. ks. Zbyszewskiego są własnością polskiej społeczności, gniewał je niepomiernie. Nie mogąc prostą drogą postanowiły wreszcie *podstępem* uwolnić się od kontroli. I oto, gdy ks. rektor Spis bawił na wakacyach w Szczawnicy, wpływy francuskie przy pomocy przełożonej Francuzki, specyalnie z Lyonu przybyłej, zwołały walne zgromadzenie, na które zaprosiły nawet osoby do Stowarzyszenia należące i kilku członków polskich, których przedtem nieprawdziwemi informacyami w błąd wprowadziły. Podkreślić należy, że to zgromadzenie zwołane zostało *wbrew woli* prezesa ks. rektora Spisa i *wbrew uchwale* Wydziału, ustanawiającego późniejszy termin na zebranie; *i nie zawiadomiono o niem członków*, o których sądzono, że będą nieprzychylnie usposobieni dla ich zamiarów, że wybrano prezesową jedną osobę z kongregacyi francuskiej, a samego sekretarza, będącego w opozycyi nie dopuszczono do słowa.

Takie zebranie nie może być uważane za legalne i jego uchwały nie są prawomocne. Toteż wniesiono protest — i zaapelowano do władzy.

Ale francuskie zakonnice mają wysokie protekcye... i tego wpływu lękać się należy. Gdyby te wysokie wpływy francuskie istotnie górę wzięły, byłoby to niezmierną stratą dla naszego społeczeństwa. Wartość fundacyi ś. p. ks. Zbyszewskiego dochodzi dziś do pół miliona koron, a pod zarządem kongregacyi francuskiej, jak pokazuje przeszłość, marniałoby to wielkie dzieło, które według statutu w najszerszych ramach powinno służyć tylko wychowaniu naszej ubogiej młodzieży w duchu polskim i katolickim, a nie być źródłem dochodu dla obcej kongregacyi. Sądzimy, że sprawa ta bardzo żywo cały ogół polski obchodzić winna. Dziś, gdy na nasze polskie kongregacye duchowne nawet sfery katolickie badawczem okiem spoglądają, kongregacya francuska, pragnąca sobie przywłaszczyć tak znaczny polski majątek, powinna być przekonaną, że surowo będzie sądzoną i że spotka się z oporem polskiego społeczeństwa i polskiego duchowieństwa.

Ze świata.

Skazanie hrabiego-oszusta. Hr. Wolff Metternich został wczoraj skazany przez sąd berliński na 9 miesięcy więzienia.

Jakie ludzie w Austryi mają dochody? Na 29 milionów osób, z płacących w Austryi podatek osobisto-dochodowy jest 40.000 takich, którzy fasyonują swój dochód wyżej 10.000 kor. rocznie. Takich, którzy mają 10 do 12 tysięcy rocznego dochodu jest 5212, 19 do 12 tysięcy rocznego dochodu ma 1317 mieszkańców, 20 do 22 tysięcy 1748 osób. Dochód pomiędzy 38.000 a 40.000 kor. fasyonuje 529 osób. W następnym stopniu (40.000 do 44.000 kor.) jest ich więcej, bo 613. Odtąd cyfra maleje. 92.000 do 96 000 kor. dochodu posiada w Austryi tylko 72 obywateli, 84 zaś osób przyznaje się, że mają dochodu od 100.000 do 104.000 kor. Takich, którzy mają dochodu ponad 200.000 kor. jest ogółem 455.

Co słychać w mieście?

„Bierny opór“ w Krakowie. Na tutejszej stacyi kolejowej panuje niezbite przekonanie, że bezwarunkowo przyjdzie do biernego oporu, który się rozpocznie w niedzielę w nocy z uderzeniem godziny 12-tej. W ciągu niedzieli otrzymają w tej mierze wszystkie stacye kolejowe dyrektywy telegraficzne z Wiednia. P. Tabaczyński, reprezentant krakowskich kolejarzy, powraca dzisiaj z konferencyi „Koalicyi“ z Wiednia, gdzie przez cały czas biernego oporu stale będzie urzędował komitet wykonawczy „Koalicyi“. Galicyjskich kolejarzy będzie w tym komitecie reprezentował p. Hingler, emerytowany nadinspektor kol. ze Lwowa, przewodniczący „Związku urz. kol. w Galicyi“.

Także pocztowcy krakowscy przyłączą się w całej rozciągłości do „biernego oporu“ kolejarzy.

Na targ dzisiejszy dowieziono bardzo znaczną ilość ziemniaków i kapusty. Cały obszerny plac Jabłonowskich zatłoczony jest furami z bliższych i dalszych okolic (bardzo wiele fur przybyło z Królestwa) a po ulicach miasta gęsto jeżdżą włościanie, sprzedając ziemniaki i kapustę wprost do domów. Mimo tak znacznej podaży i więcej jak miernego popytu, ceny tych produktów są horrendalnie wysokie. Chłopi wprost już nie wiedzą, ile mają żądać. Za korzec ziemniaków dzisiaj wczas rano żądano i płacono 8 kor., później cena spadła do 7 kor. 20 hal. Za ziemniaki pośledniejszego gatunku płacono 6 kor. 60 hal. za korzec. Za kopę kapusty płacono dzisiaj od 3 kor. 50 hal. do 6 kor. Publiczność odstraszona tak wysokiemi cenami, tłumnie odchodziła z targu, nie poczyniwszy żadnych zakupów. Mimo to chłopi mając pełne wozy, uporczywie trzymali się przy pierwotnych cenach. Że te wysokie ceny nie są niczem uzasadnione, najlepiej świadczy o tem fakt, iż „Spółka spożywcza“ urzędników sprzedaje najlepsze ziemniaki po 6 kor. 20 hal. za korzec.

Na Rynku gł. był dzisiaj bardzo ożywiony targ grzybami i drobiem.

Pierwszy szron. Panujące od kilku dni znaczne obniżenie temperatury, dało się dzisiaj dotkliwie odczuć. Dzisiaj wczas rano przy temperaturze —0·9° C. pojawił się pierwszy szron, a gęsta mgła aż do godz. 9 rano zalegała ulice. Z biegiem dnia atoli promienie słoneczne rozprószyły mgłę tak, że mamy dzisiaj najpiękniejszą pogodę jesienną.

Jak nas informują z tutejszego obserwatoryum pogoda — przy znacznych porannych i wieczornych przymrozkach — potrwa jeszcze jakie dwa dni, poczem należy się spodziewać dłuższego okresu deszczowego.

Odczyt dra Aug. Wróblewskiego „O Monizmie“ („Naukowo-przyrodniczy pogląd na świat“) odbędzie się w hotelu Kleina w niedzielę 15 bm. o godz. 4-tej. Ceny biletów: Miejsca siedzące 1 k., wstęp 50 hal. Bilety nabywać można wcześniej w księgarni Fr. Ebeisa (ul. Floryańska 35).

Klinika położniczo-ginekologiczna zostanie otwartą dla stałych chorych dnia 15 bm. Ambulatoryum dla przychodzących codziennie od godz. 8 do 2 po poł.

Konferencya w sprawie małego formatu cegły odbędzie się z inicyatywy „Polsk. Związku przem. ceram.“ w Krakowie 17 bm. o godz 7 w sali Tow. technicznego.

Z konserwatoryum Tow. muzycznego. Z powodu znacznie zwiększonej frekwencyi uczniów i uczenic w roku bieżącym wydział Tow. muz., dbając o ciągły rozwój konserwatoryum, utworzył nowe klasy równorzędne i dlatego powołał do grona dotychczasowych pedagogów nowe siły, a mianowicie dla klasy nauki na fortepianie p. M. Świerzyńskiego, dotychczasowego nauczyciela harmonii — dla klasy zaś nauki gry na skrzypcach p. Z. Szwarcensteina, zaszczytnie znanego już w Krakowie ze swych koncertów. Obaj nauczyciele pełnią już swe obowiązki w konserwatoryum.

Zarazem otwarto w bieżącym roku klasy dla nauki gry na instrumentach dętych, a kierunek ich powierzono siłom fachowym. Nauka w tych klasach również się już rozpoczęła. Dalsze wpisy przyjmuje i wszelkich informacyj udziela kancelarya Tow. muzycznego codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 12—1 i od 5—6 wieczór.

Od czeladzi rzeźniczo-masarskiej w Krakowie otrzymujemy następujące pismo w sprawie *spoczynku niedzielnego w handlach rzeźn.-masarskich*, zarządzonego rozporządzeniem nam. w czasie od września do końca maja:

„Od pewnego czasu rozporządzenie to nie obowiązuje widocznie niektórych właścicieli sklepów. Odnieść to należy zwłaszcza do filij z wyrobami masarskimi, z których nie wszystkie utrzymują spoczynek niedzielny. Na tem traci tak przedsiębiorca, jak i personal. Nie wszystkie bowiem filie biorą towar od miejscowych masarzy, a wskutek tego sprzedając wyroby w niedzielę wytwarzają konkurencyę miejscowym majstrom. Do filij zaś, biorących towary od krakowskich majstrów, musi te towary przygotować personal w niedzielę, o ile te filie spoczynku niedzielnego nie przestrzegają. Taki stan wytwarza niezadowolenie w całym zawodzie rzeźniczo-masarskim i może pociągnąć za sobą przykre następstwa. Wśród czeladzi bowiem powstało zaniepokojenie, zrozumiałe zresztą w obec tego, że wprowadzenie spoczynku niedzielnego w Krakowie kosztowało tyle starań i ofiar. Czeladź zamierza odnieść się w tej sprawie do wyższych władz, by skłonić je do interwencyi. Sądzimy, że i magistrat poprze słuszne postulaty czeladzi“.

Powyższego pisma czeladzi bez komentarza pozostawić nie można. „Nowiny“ zawsze popierały żądanie spoczynku niedzielnego czeladzi rzeźnickiej. Rozumiemy, że jatki i sklepy masarskie, zatrudniające specyalny fachowy personal, muszą być w myśl rozporządzenia namiestnictwa w niedzielę zamykane. Nie widzimy jednak wcale powodu, aby podnosić larum z powodu otwierania kilku sklepów masarskich w odleglejszych punktach miasta, sklepów prowadzonych przez osoby, do cechu masarskiego nie należące, a otwieranych w godzinach, w których wszystkie inne sklepy w niedzielę otwierać wolno. Argumenty o konkurencyi i potrzebie przygotowywania towaru w niedzielę nie są zgodne z rzeczywistością. A życie ma swoje wymagania. Trzeba też dbać trochę o potrzeby i wygodę konsumenta!

O Kalifornii. Staraniem Związku Esperantystów wygłosił wczoraj na ten temat zajmujący odczyt p. Parrish, reprezentant Izby handlowej w Los-Angelos. Prelegent od dłuższego czasu objeżdża różne kraje Europy, wygłaszając w większych miastach odczyty o swojej ojczyźnie. P. Parrish oprócz angielskiego włada tylko językiem esperanckim, w którym to języku wygłasza odczyty. Z zajmującego odczytu wczorajszego (tłómaczonego na język polski) dowiedzieli się licznie zgromadzeni słuchacze wiele ciekawych szczegółów o Kalifornii, która jest krajem żyznym i urodzajnym, mogącym wyżywić 10 milionów ludności, podczas gdy liczy zaledwo 3 mil. mieszkańców. — Odczyt wczorajszy ilustrowany był doskonałymi obrazami świetlnymi.

Rabunek. Wczorajszej nocy napadł na ul. Kolejowej, na włościanina ze Sielca Franciszka Grzymalskiego 20-letni Stanisław Semow, manipulant biurowy i uderzywszy go naprzód pięścią w głowę obalił Grzymalskiego na ziemię i wyrwał mu przemocą z kieszeni spodni pugilares zawierający wewnątrz 50 kor. Na krzyk napadniętego pośpieszył mu z pomocą policyant konny Kościów. Rabuś spostrzegłszy policyanta puścił Grzymalskiego i począł uciekać. Policyant przytrzymał go jednak przed gmachem starostwa i odprowadził do aresztów policyjnych.

Nieludzka matka. W celu uniknięcia szkód w domu, jakie wyrządzał 6-letni jej synek wpadła Katarzyna Dymek, zam. w Grzegórzkach na oryginalny sposób. Codziennie rano, kiedy wychodziła wraz z mężem do pracy, związywała dziecku nogi i ręce i układała je w kącie. Sposobu tego używała od dłuższego już czasu, a mianowicie od czasu, gdy dziecko w czasie nieobecności rodziców stłukło garnek. Wczoraj zwabiona krzykiem dziecka gospodyni domu zawezwała policyę, która uwolniła chłopca zupełnie z sił wyczerpanego, z więzów. Nieludzka matka będzie odpowiadać przed sądem za barbarzyńskie obchodzenie się z własnem dzieckiem.

Kradzież. Niewyśledzeni sprawcy skradli p. Wysockiemu z mieszkania przy ul. św. Jana l. 11 duże lustro o ramach bronzowych wartości 200 K.

Włamanie. Do sklepu sukiennego Abrahama Margullesa przy ul. Dietla l. 45 włamali się ubiegłej nocy nieznani sprawcy i próbowali rozbić kasę. W braku odpowiednich narzędzi musieli jednak zaprzestać pracy i zadowolnili się sztuką płótna i znalezionym w jednej z szuflad łańcuszkiem do zegarka.

Ucieczka obłąkanej. Z zakładu Helclów uciekła wczoraj wieczorem umysłowo chora 60-letnia Marya Kawa.

Samobójstwo. Wczoraj o godz. 10 wieczorem zawezwano pogotowie ratunkowe do domu przy ul. Lubomirskiego l. 87, gdzie strzelił do siebie w zamiarze samobójczym 22-letni słuchacz medycyny Stanisław Szwejkowski. Lekarz pogotowia zastał denata już ko-

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

153 (Ciąg dalszy).

— Nie, ojcze! Gardzę nim! Oto wszystko! I jakże ty sam ojcze, jesteś w stanie zapomnieć, że tam... w tej oberży...

— Rozpacz ze zbytku miłości, moje dziecię... On cię kocha... A król pragnie tego małżeństwa...

— Król jest panem mego życia, lecz nie mego serca... Ale przebacz, mój ojcze... tak jestem istotnie zmęczona... pozwól iż udam się na spoczynek...

— Pozostań! — powiedział szorstko Roncherolles. — Muszę pomówić z tobą!

Pojęła, że nadeszła chwila ostatecznego boju, którego już od kilku dni starała się uniknąć. Skupiła wszystkie siły, wezwała całą swą mężną odwagę do oporu. Blada, ze spuszczonemi oczyma, ale pełna męstwa, czekała.

Roncherolles drżał. Rozumiał on, iż w walce tej chodzi o życie. W nim bój toczyła ambicya, która pochłaniała cały jego umysł i miłość ojcowska, przenikająca całe jego serce!... I kiedy w męce tej walki wił się i kurczył, usłyszał naraz głos: „Serce twe zmiażdżone będzie“!

— Kto to powiedział? — ryknął Roncherolles, zrywając się z fotelu.

— Co? Nikt ojcze — odparła ze zdumieniem Flora. — Uspokój się! Jesteśmy sami!

Roncherolles rzucił w około badawcze spojrzenie. Uśmiechnął się boleśnie.

— Tak! — mruknął. — Jesteśmy sami! Te słowa, to okropna przepowiednia czarodzieja... Słowa te prześladują mnie... — dodał, spuszczając głowę. — Floro! Dziecko moje! Posłuchaj! Powziąłem ważne postanowienie.

— Słucham, ojcze! — powiedziała Flora, drżąc z nadziei.

— Ach! — szepnął wielki prefekt, składając ręce. — Kiedy mówisz do mnie swym słodkim głosem, kiedy wzrok twój rozgrzewa mi serce, jestem gotów zapomnieć o wszystkiem, o moja Floro, ażeby cię tylko słyszeć i patrzeć na ciebie...

Uśmiechnęła się, przyszła i zarzucając ramiona na szyję, złożyła prześliczną główkę na jego piersi.

W zachwycie spoglądał na nią.

W tej chwili, ten człowiek, ponury rachmistrz szalonej ambicyi, morderca, którego każde wspomnienie wywoływało cień jakiejś ofiary, wydawać się mógł najwspanialszem wyobrażeniem miłości ojcowskiej. Najwspanialszem. I czuł ją w tej chwili w sercu swojem. Myśl jego zaszła na szlaki nieznane:

— A więc złamię myśl moją! Zabiję marzenia! Nie będę ani kanclerzem, ani rządcą prowincyi, ani księciem. Będę tylko ojcem Flory...

Na chwilę zamknął oczy, jakgdyby pragnął uciec przed widziadłem wspaniałem, do którego dążył przez lat dwadzieścia. Dziwna bladość rozlała się na jego twarzy. Westchnienie, podobne do chrapania konającego, wydarło się z piersi jego... Było to pożegnanie wszystkiego, do czego rwał się przez całe życie, co obmyślał, kombinował, na co czekał: potęgi, sławy, zaszczytów!

— Moje ukochane dziecko, Floro moja! Jest środek, ażeby uniknąć małżeństwa, które łzy twe wywołuje...

Flora wydała okrzyk radości tak namiętny i tak drżeć poczęła, iż ojciec lepiej jeszcze, niż z owego zemdlenia w obecności Henryka II, mógł zrozumieć jej przestrach i zgrozę, jakie związek ten budził w jej duszy.

— Floro! — zawołał, chwytając ją w objęcia. — Tyś moje szczęście największe! Kocham cię od chwili twego urodzenia! Ja, który nigdy nie kochałem nikogo! Ja... który sądziłem, żem zdolny jedynie do uczuć nienawiści i zemsty.

— Mój ojcze! Co mówisz?!... — wyszeptała.

— Pozwól mi mówić! — przerwał jej — potrzeba, ażebyś poznała swego ojca!... Tak! Zaparłem się miłości, przyjaźni, cały świat objąłem jednem uczuciem pogardy, każdego człowieka miałem za wroga, którego przedewszystkiem pokonać należy, zmiażdżyć... A ciebie pokochałem... Walczyłem z sobą... Ale ty byłaś silniejsza... Pewnego wieczora... Nie możesz go pamiętać... wracałem z pod stóp szubienicy...

(Ciąg dalszy nastąpi).

nającego. Przewieziono go do szpitala św. Łazarza, gdzie w kilka minut zmarł. Powodem samobójstwa miał być rozstrój nerwowy, na który denat od dłuższego czasu cierpiał.

Obława policyjna. Onegdajszej nocy dokonały organa policyjne obławy we wszystkich częściach miasta. W rozmaitych zaułkach i kryjówkach aresztowano ogółem 40 osób, mężczyzn i kobiet, wśród których znalazło się wiele osób podejrzanej konduity. Dzisiaj odbywa się „pod telegrafem“ badanie oskarżonych.

Zwracamy uwagę na ogłoszenie w „Nadesłanem“ w dzisiejszym numerze, tyczące się objęcia rozprzedaży gazety w okolicach Krakowa. Zarobek łatwy, żadnego ryzyka i żadnego wkładu pieniędzy nie potrzeba; zajęcie krótkie, tylko w godzinach wieczornych, a przynosić może dodatkowy pokaźny dochód, bo warunki bardzo korzystne.

Z Podgórza. Posiedzenie Rady miejskiej odbyło się wczoraj pod przew. burmistrza Maryewskiego, na którem burmistrz zdał sprawę z pobytu deputacyi miast galicyjskich w Wiedniu w sprawie drożyzny, brał w niej bowiem udział jako delegat m. Podgórza. Następnie r. Górski zdawał sprawozdanie im. komisyi gospodarczej, poczem obradowano nad podaniami o koncesye szynkarskie. Definitywne załatwienie tych podań odłożono do następnego posiedzenia.

Z kroniki żałobnej.

† Stanisław Podobiński

radca magistratu, przeżywszy lat 44, zmarł 13 b. m.

Zmarły w dniu 13 października b. r. radca magistratu ś. p. Stanisław Podobiński należał do najzdolniejszych urzędników miejskich i cieszył się poważaniem tak w gronie kolegów biurowych jak też wogóle w kołach urzędniczych z powodu wysokich zalet osobistych i nieposzlakowanego charakteru. Wzorowe urządzenie wydziału skarbowego, którego zmarły był naczelnikiem i pełne poczucia obywatelskiego prowadzenie agend skarbowych magistratu zdobyło śp. Stanisławowi Podobińskiemu nietylko uznanie ze strony prezydyum i rady miasta Krakowa, ale także zwróciło nań uwagę najwyższych władz skarbowych, które niejednokrotnie w pismach pochwalnych podnosiły ze szczególnem uznaniem talent organizacyi i zasługi zmarłego.

Pogrzeb ś. p. Podobińskiego odbędzie się w niedzielę 15 bm. o godz. 4 popołudniu.

Emil Rotter, długoletni urzędnik rafineryi nafty w Libuszy, zmarł tam w 49 roku życia.

Maksymilian Nachtlicht, syn kupca, ukończony gimnazyalista, przeżywszy lat 19, zmarł d. 11 bm.

Romuald Pawłowski, kupiec, przeżywszy lat 57, zmarł 11 bm.

Marya z Morawczyńskich Muchowiczowa, przeżywszy lat 54, zmarła 11 bm.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego.

Sobota «Kościuszko pod Racławicami».
Niedziela pop. «Kościuszko pod Racławicami».
Niedziela wiecz. «Kościuszko pod Racławicami».

Z sali sądowej.

(Oszustwa kupca z Linii A-B). Rozprawa przeciw St. Komperdzie zakończyła się wczoraj zasądzeniem na trzy miesiące więzienia za zbrodnię sprzeniewierzenia.

Życie ludzkie za... gęś.

Włościanin Antoni Ruchała przybył dnia 17-go sierpnia b. r. z Krakowa do swojej wioski rodzinnej, do Kościelisk. Gdy przybył do swojej zagrody, zastał następującą sytuacyę: na podwórzu leżała w ostatnich podrygach pobita gąska. Gęś ta była własnością sąsiadów, Warchołów, a została pobita przez żonę Ruchały, gdyż weszła bezprawnie na jej podwórko... Ruchała biczyskiem ostatecznie dobił gąskę. Spostrzegła to Warchołowa, wyszła z domu i wyrzucała Ruchale, że się pastwi „nad gadziną“. Wówczas Ruchała podszedł ku Warchołowej i uderzył ją biczyskiem w bok tak silnie, że upadła, poczem ją kopnął 2 razy i odszedł.

Za pobitą Warchołową ujął się jej mąż Franciszek, który właśnie powrócił z pola do domu. Wówczas Ruchała porwał drąg i rzucił się na Warchoła, który począł uciekać. Dopadł go jednak Ruchała i tak długo drągiem bił, aż tenże upadł i jeszcze na ziemi leżącego okładał drągiem.

Po dwóch godzinach Warchoł umarł, a sekcya wykazała, że przyczyną śmierci był krwotok do jamy brzusznej, wywołany wielokrotnem pęknięciem nerki. Ponadto miał 8 żeber połamanych oraz niezliczone sińce na całem ciele.

Za czyn powyższy stanął dzisiaj Antoni Ruchała przed przysięgłymi pod zarzutem zbrodni zabójstwa. Trybunałowi przewodniczy r. s. Niklewicz, oskarżenie wnosi prokurator dr Jendl, obwinionego broni adw. dr Szalay, a stronę poszkodowaną (rodzinę ś. p. Warchoła) zastępuje adw. dr Marek.

Obwiniony tłomaczy się stanem zupełnego pijaństwa. Już w Krakowie wówczas cały dzień pił, a w drodze powrotnej z towarzyszami pił w każdej karczmie przydrożnej. Liczni jednak świadkowie zeznają że Ruchała był tylko podpity, ale zupełnie przytomny, gdyż powoził wozem, kręcił sobie papierosa, rozsądnie rozmawiał i t. d. Rozprawa trwa dalej.

Wojna włosko-turecka.

Włosi systematycznie zdobywają i okupują wybrzeże trypolitańskie, nie napotykając na znaczniejszy opór. Jak wynika z nadeszłych telegramów, pierwotne wieści o sile wojska tureckiego w Trypolisie były mocno przesadzone. Nawet turecki minister wojny przyznaje, że Turcya w Trypolisie **wojny prowadzić nie może.**

Wobec tego spodziewać się można, iż okupacya Trypolisu stanie się rychło faktem dokonanym, poczem **rozpoczną się rokowania pokojowe** za interwencyą mocarstw.

Telegramy składają się na następujący obraz sytuacyi:

Walki w Trypolisie.

Bombardowanie Derny. — Włoski korpus okupacyjny. — Rozpaczliwe położenie wojska tureckiego.

Malta. Włosi napotkawszy na opór w Dernie, bombardują miasto, aby przeforsować wylądowanie. **Zniszczono już prawie zupełnie fortyfikacye,** tak, że miasto lada chwila będzie się musiało poddać. Doniesienie telegraficzne mówi o wielu zabitych i rannych. Z innej strony jednak donoszą, jakoby Derna już była zdobyta.

Rzym. Na 20 transportowych okrętach przybyła wczoraj dalsza część okupacyjnego korpusu pod Trypolis. Transportowi towarzyszyły 4 pancerniki i 6 torpedowców. Przejazd trwał 18 godzin.

Rzym. Administracya wojskowa dała oficerom, których wysłano do Trypolisu, rodzaj *vademecum,* z opisem geograficznym i ekonomicznym kraju, oraz z pouczeniem, jak mają zachowywać się z miejscową ludnością. W tem *vademecum* administracya ocenia siłę wojenną Turcyi w Trypolisie na **4.080 żołnierzy** i 700 żandarmów.

Londyn. Dzienniki otrzymują z Trypolisu wiadomość, że położenie zostających na pustyni wojsk tureckich **jest rozpaczliwe.** Z powodu braku żywności żołnierze otrzymują tylko po kawałku suchego chleba zrana, a głównie cierpią z powodu braku wody.

Niepodobna stwierdzić ilości wojska tureckiego; jedni mówią o 10.000, inni tylko o 4000.

Rzym. „Giornale d'Italia“ donosi z Trypolisu: Naganiacz wielbłądów, który przybył z wnętrza kraju, przyniósł wiadzom pismo komendanta wojsk Munir baszy, który objawia zamiar pertraktowania z komendantem wojsk włoskich w sprawie kapitulacyi, gdyż dalszy opór Turków jest niemożliwy. Na zapytanie oświadczył goniec, że uchwała kapitulacyi nie wyszła od samego Munira, lecz powziętą została przez wyższych oficerów, którzy schronili się w głąb kraju. — Nie jest więc nieprawdopodobnem, że kapitulacya niebawem nastąpi. Władze włoskie nie dowierzają jeszcze temu, jeżeli za propozycyą nie pójdzie czyn. Dziennik dodaje, że życie w Trypolisie ma wygląd zwyczajny.

Turecki minister wojny o sytuacyi.

Londyn. Turecki minister wojny Szefket-basza wobec korespondenta „Daily Mail“ powiedział między innemi:

Wojna z Włochami **zaskoczyła nas.** W naszym sztabie jeneralnym mamy szczegółowo wypracowane projekty wojenne ze wszystkimi sąsiadami i corocznie je stosownie zmieniamy; ale mogę zapewnić, że na wypadek wojny z Włochami nie mieliśmy nawet śladu jakiegokolwiek projektu. Turecka armia dopiero od półtrzecia roku posiada rzeczywiście naukową organizacyę. Skoncentrowaliśmy się rozumie się przedewszystkiem w naszych europejskich posiadłościach. Co do Trypolisu liczyliśmy na prawo międzynarodowe i honor. Zostaliśmy w tem rozczarowani. Nigdy więcej nie wierzylibyśmy słowom Włoch.

Obrona Trypolisu jest niemożliwa. Nie mamy floty, a mamy tam tylko 12 batalionów po 300—400 ludzi. Nie możemy nawet ocenić, jak długo one mogą się bronić. Co do ewentualnych ustępstw nie zapadła jeszcze u nas decyzya. Turcya nie chce z Włochami **bezpośrednio rokować i ucieka się do interwencyi mocarstw.**

Obawa zamachu stanu w Konstantynopolu.

Konstantynopol. Wielki wezyr otrzymuje wyroki śmierci na wypadek, gdyby rząd przyjął włoskie warunki pokoju, zgodził się na odstąpienie Trypolitanii i nie przystąpił do wydalania Włochów.

Obawiają się tu poważnych niepokojów, a nawet **zamachu stanu ze strony komitetu młodotureckiego podczas otwarcia parlamentu.** Włoski delegat w zarządzie dóbr i kierownik filii „Banco Romana“ otrzymali pocztą przesyłki dynamitu. Zagrożono wysadzeniem banku w powietrze. Wskutek tego kierownik banku wyjechał.

Powołanie rezerw Bułgaryi.

Wiedeń. Do „Neue Freie Presse“ telegrafuje korespondent zofijski: Kierownik ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył mi: Formalne uspakajające zapewnienia Turcyi nie zgadzają się z jej czynami, dlatego zmuszeni jesteśmy zarządzić pewne środki bezpieczeństwa na polu militarnem. Korespondent powiada, że idzie o zwołanie kilku klas rezerwy pod pozorem ćwiczeń.

Interwencya mocarstw.

W kołach dyplomatycznych stwierdzono, że w Rzymie niema skłonności do zgody na pośrednictwo, dopóki Włosi nie są w posiadaniu **wszystkich portów** w Trypolisie i Cyrenajce.

Mocarstwa oznały pojednawcze usposobienie rządu tureckiego, jednakże wiedzą, że nie może on sprecyzować swoich żądań zanim zbierze się parlament. Zważywszy, że obsadzenie trypolitańskich portów i porządek obrad parlamentu czasowo się zapewne zejdą, **dyplomatyczna akcya wkrótce może się rozpocząć.**

Co się tyczy wojskowych zarządzeń Turcyi w Macedonii i wilajecie adryanopolskim, to mocarstwa przyjmują za pewne, że służą one tylko do zachowania bezpieczeństwa wewnątrz państwa. Także Rosya, zaniepokojona początkowo temi zbrojeniami, przekonała się, że nie zwracają się one przeciw zewnętrznemu, tylko przeciw wewnętrznemu nieprzyjacielowi.

Bojkot Włochów.

Rzym. Ajencya Stefaniego donosi: W Smyrnie bojkot antywłoski należy uważać za zorganizowany; rozpoczął się on już wczoraj. W Salonice bojkot rozpoczął się również. Jeden parowiec bułgarski, który wczoraj z włoskimi towarami przybył do Konstantynopola, nie mógł wyładować towaru.

Włoskim dziennikom odebrano debit pocztowy.

Bojkot Włochów.

Konstantynopol. Założono tu stowarzyszenie: „Nienawiści ku Włochom“, które ma zastosować najostrzejszy bojkot Włochów i wychowywać młodzież w duchu nienawiści ku Włochom.

Cholera w Trypolisie.

Malta. W Trypolisie wybuchła cholera. 4 osoby miały już umrzeć.

Telegramy „Nowin“.

Z Izby posłów.

Dalszy ciąg dyskusyi drożyźnianej.

Wiedeń. W dalszym ciągu czwartkowego posiedzenia toczyła się dyskusya nad wnioskami drożyźnianymi (która w piątek ma być zakończona).

Pos. Udrzal (czeski agr.) oświadczył, że jest przeciwny importowi bydła i mięsa z krajów bałkańskich, szczególnie z Serbii wobec niebezpieczeństwa zawleczenia zarazy. Stronnictwo mowcy będzie głosowało także przeciw importowi mięsa argentyńskiego, ponieważ tem nic się nie osiągnie. W końcu oświadczył, że rolnicy będą z całą stanowczością przeciwdziałali temu, co prezydent ministrów zapowiedział w sprawie polityki ceł ochronnych.

Przemawiali jeszcze Neuntenfel, Rybarz i i.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek. Na tem posiedzeniu przyjdzie zapewne już do głosowania nad wnioskami, których jest 28, między nimi kilka bardzo radykalnych. Ciekawa będzie kwestya, jak rząd zachowa się, jeźli wniosek Wabera, aby bez względu na Węgry dozwolić na import mięsa argent. znajdzie większość.

Posiedzenie piątkowe.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów uzasadniał poseł dr Adolf Gross wnioski w kierunku uzupełnienia ustawy o „opiece mieszkaniowej“.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Na wczor. posiedzeniu Koła minister Zaleski oświadczył, że **ministerstwo rolnictwa zgodziło się na udzielenie wydatnych zapomóg dla okolic dotkniętych pryszczycą.**

Prezes Biliński podał do wiadomości, że na posiedzeniu przewodniczących klubów zgodzono się, aby **przewodniczącym komisyi budżetowej** wybrany został **dr Korytowski.**

Telegramy „Nowin“.

Śmierć matki hr. Aehrenthala.

Praga. Matka ministra spraw zagr. hr. Aehrenthala zmarła dziś rano o wpół do 4 na zamku Dozan.

Katastrofa kolejowa.

Uście (Czechy). Dziś o godz. wpół do 7 rano zderzył się pociąg osobowy Uście-Cieplice z lokomotywą, przyczem 1 konduktor zginął, a 30 osób odniosło mniej lub więcej ciężkie rany.

Ustąpienie hr. Aehrenthala?

Graz. „Grazer Tagespost“ donosi: Hr. Aehrenthal, któremu dzisiaj umarła matka i który niezupełnie jest zdrów, wkrótce ma ustąpić. Ministrem spraw zagranicznych ma zostać hr. Otton Czernin, zaufany arc. Franciszka Ferdynanda.

W ten sposób nastąpiłaby zmiana kursy w duchu polityki następcy tronu.

Zamach na króla włoskiego.

Paryż. Dzienniki donoszą z Pizy: Podczas wyjazdu króla do Rzymu **cztery osoby miały dać strzały.** Policya sądzi, że chodziło o zamach anarchistów, którzy chcieli zaznaczyć swój protest przeciw wojnie.

Rewolucya w Chinach się rozszerza.

Pekin. Zgromadzenie ustawodawcze prowincyi Hupeh uchwaliło oderwanie się od rządu cesarskiego. Powstańcy tej prowincyi, których oceniają na 15.000, mieli zdobyć 30 nowoczesnych dział. Z Czeng-tu donoszą, że powstańcy w Se-czuan zajęli cały obszar na zachód od Minho. Wymiana strzałów między powstańcami z fortów Wuczang, a chińskim okrętem wojennym, który pozostał wiernym rządowi, została wkrótce wstrzymaną, gdyż angielscy i japońscy urzędnicy konsularni oświadczyli, że knie zagrażają osadom zagranicznym.

Pekin. Powstańcy w Se-czuan zajęli Houi-czou i maszerują na Czun king celem obsadzenia głównych punktów na lewym brzegu Jang-cze-kiangu.

Z ostatniej chwili.

Koło polskie a urzędnicy.

Z Wiednia telefonują nam bezpośrednio przed zamknięciem numeru:

„Związek urzędników“, który na onegdajszem zgromadzeniu uchwalił *ultimatum* aż do dnia 15 b. m., zwrócił się do prezydyum Koła polskiego z prośbą o wdrożenie akcyi pośredniczącej między „Związkiem“ a rządem. Po trzechgodzinnej konferencyi z dr Bilińskim prezydyum Koła pol. **stanowczo odrzuciło wszelkie pośrednictwo między urzędnikami a rządem.**

NADESŁANE

za które Redakcya nie odpowiada.

Wpisy

do Szkoły zawodowych pielęgniarek przy Stowarzyszeniu PP. Ekonomek w Krakowie.

odbywać się będą od 16-go do 31-go października b. r. w kancelaryi Ambulatoryum Panien Ekonomek ulica Warszawska l. 6a od godziny 10 do 12 rano.

Obwieszczenie

Załogi Krakowa i Podgórza potrzebują na rok 1912 następujących artykułów żywności, na dostawę których, ma się odbyć ogólnym sposobem kupieckim rozprawa ofertowa a mianowicie: **Mięsa wołowego, mąki pszennej**, (typu wiedeńsk.) **Nr. 0. 3 i 6 grysiku pszennego, pęcaku, fasoli białej, grochu nieobieranego, kapusty, soczewicy, kawy niepalonej** (średniej jakości; **cykoryi w pakietach, cukru** (w głowach, kostkach i miałk.), **ryżu** (Arakan I i Rangoon I), **powideł, smalcu wieprzowego, słoniny czystej** ($^{3}/_{100}$ i $^{4}/_{100}$); **słoniny wędzonej.**

Dotyczące w formie listowej, dokładnie ułożone oferty, zaopatrzone marką stemplową za 1 K. muszą być oddane najpóźniej, na artykuły żywności i mięso wołowe **do 30 października 1911** o godz. 9 przed południem pod adresem: „**Garnisonsmenagesicherstellungskomitê in Krakau**“ w Prowianturze 1 p. Haubic polnych ulica Rakowiecka.

Co do gatunku i bliższych szczegółów dotyczących dostawy mięsa wołowego i wszystkich innych artykułów żywności zwraca się uwagę na warunki mieszczące się w zeszycie leżącym w Komisyi menażowej do przejrzenia (z dnia 15 września 1911) w Prowianturze 1 p. Haubic polnych ulica Rakowiecka. 1520

Kraków, dnia 1 października 1911 r.

Komisya menażowa dla załóg Krakowa i Podgórza.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 2.